



Rozmowa z Grzegorzem Ilnickim, wiceprzewodniczącym Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), mieszkańcem Gdańska.

### **- Czy łatwo być socjalistą w Gdańsku?**

Grzegorz Ilnicki: Tak samo łatwo albo tak samo trudno jak wszędzie w Polsce. W sytuacji, w której scena polityczna jest zdominowana przez partie, które mają profil neoliberalny, jeżeli chodzi o gospodarkę, a konserwatywny jeżeli chodzi o prawa człowieka i moralność, to oczywiście wszędzie jest trudno. W Polsce jest jednak lewicowe społeczeństwo, tylko nie ma lewicowej partii politycznej. W tym sensie ja mam głębokie poczucie, że dla nas jest miejsce, i to miejsce się wkrótce znajdzie.

### **- Jeżeli mamy lewicowe społeczeństwo to dlaczego poparcie dla partii lewicowych jest tak niewielkie?**

Grzegorz Ilnicki: Dlaczego mamy taką sytuację? W 2001 roku ponad 40 % poparcia. W ciągu czterech lat spadło ono do dziesięciu. Neoliberalne reformy, które były przyczyną, dla której Sojusz Lewicy Demokratycznej z pozycji socjalnej krytykował rząd Buzka i wygrał wybory, były później kontynuowane przez samo SLD. To zemściło się na Sojuszu. W tym sensie każdy rząd, który idzie tą ścieżką traci władzę. To jest jedna z przyczyn. Drugą jest zamknięcie sceny politycznej. Jedyną partią, która się w Polsce dostała do Sejmu spoza opozycji demokratycznej i dawnych struktur PZPR-u to Samoobrona. Zagrzała w Sejmie dwie kadencje i kiepsko skończyła. Moim zdaniem jak na dwadzieścia lat polskiej demokracji to jest bardzo mało. Ordynacja wyborcza z 5 % progiem wyborczym, system finansowania partii politycznych, to jest sytuacja, w której nie ma miejsca na otwartość sceny publicznej, a właśnie ona jest warunkiem do istnienia prawdziwej demokracji. Jeżeli realny próg wyborczy na poziomie samorządu to jest 15 %, to proszę mi pokazać taki kraj na świecie, w którym 15 % jest uważane za demokratyczny próg.

### **- A może przyczyną upadku lewicy jest odwrócenie się od zwykłego człowieka i zbytne skoncentrowanie się na sprawach obyczajowych?**

Grzegorz Ilnicki: Bazą społeczną lewicy są sprawy społeczno-bytowe: prawa pracownicze, prawa do mieszkania, prawo do opieki zdrowotnej, to jest to na czym wyrasta ruch lewicowy. Jeżeli spojrzymy na SLD to ta partia nie zajmuje się tymi problemami, a jeżeli już to głosując

ramię w ramię z liberałami, tak jak to miało miejsce w przypadku emerytur pomostowych. Moim zdaniem błędem jest dzielić polską scenę polityczną na prawice i lewice, tylko lepiej dzielić na liberałów i nie liberałów oraz konserwatystów i postępowców. W tym sensie SLD jest po stronie liberałów, jeżeli chodzi o gospodarkę i konserwatystów w kwestiach światopoglądowych. Proszę mi pokazać jeden projekt, który był z dziedziny światopoglądowej, a który SLD przeforsowało w latach 2004-2005, w których rządziło (samodzielnie - dop. redakcja)? W sprawie kościoła, związków partnerskich, dopuszczalności przerywania ciąży – nic, zero! Podobnie jeżeli chodzi o socjalne projekty w gospodarce. Wyborcy wymierzyli SLD zasłużoną karę.

**- Czy jako wiceprzewodniczący PPS, uważa pan, że możliwa jest jedność, konsolidacja środowisk lewicowych w Polsce?**

Grzegorz Ilnicki: Konsolidacja, jedność lewicy to są frazesy, które są po pierwsze puste, a po drugie są działaniami na niekorzyść lewicy. W każdym kraju zachodnioeuropejskim są w parlamencie dwie lub trzy partie lewicowe, w których jedna ma profil bardziej socjalliberalny, a druga socjalistyczny. To służy także tym partiom, bo partia socjalliberalna jest pilnowana przez socjalistyczną, aby nie popadła w zbyt liberalizm gospodarczy, a partia socjalliberalna pilnuje socjalną, aby ta nie uciekła w świat utopii i zbyt radykalizm. W Polsce jest potrzebna partia socjalistyczna, aby istniała przyzwoita socjaldemokracja.

**- Wróćmy może do spraw bieżących. Dużo się słyszało o protestach młodzieży w sprawie krzyży. Czemu w Gdańsku takich akcji nie było?**

Grzegorz Ilnicki: Akurat my się dosyć intensywnie zajmujemy kwestią wolności światopoglądowej i neutralności światopoglądowej państwa. To my inicjowaliśmy akcję „wolna szkoła, religia do kościoła” w Gdańsku, to my bronimy Parku Oliwskiego przed zakusami arcybiskupa Głódzia aby go zamknąć, ogrodzić i zmienić w miejsce wypoczynku dla kleryków, a więc w tym sensie występujemy przeciwko tym zjawiskom. Zresztą nasz apel „Odkrzyżujmy Polskę” spotkał się z porównaniem nas przez władze kościelne do stalinistów. To jest taka forma dialogu, jaką ten kościół potrafi prowadzić.

**- Czy w takim razie socjaliści mają w Polsce szansę się odrodzić? Czy socjalizm ma dzisiaj nad Wisłą rację bytu?**

Grzegorz Ilnicki: Wszędzie tam gdzie jest głód, bieda, niesprawiedliwość społeczna, eksmisje na bruk i łamanie praw pracowniczych jest miejsce dla partii socjalistycznej. I tak jak ten ruch powstaje od dołu, właśnie w tych miejscach gdzie ludzi eksmituje się, wyrzuca na bruk, albo łamie się ich prawa pracownicze, tam jesteśmy my i tam będziemy my. Jeżeli znajdzie się więcej ludzi podobnie myślących, to będzie partia socjalistyczna w polskim Parlamencie.  
Rozmawiał Tomasz Wrzask

